Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Sobota 12-go marca 1932 roku. || Nr. 59.

Z komisyj sejmowych.

Wniosek o nieufności dla v-marszałka Cara odrzucono.

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszych obrad komisji prawniczej Sejmu, na której miał nastąpić przydział referatów, a między innemi referatu o projekcie ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, zabrał głos pos. St Stroński (Kl. Nar.) i zastrzegł się przeciw wyznaczeniu przez przewodniczącego, pos. Cara, na referenta tej ustawy posła Paschalskiego, pomimo, że nie było jeszcze wyboru sprawozdawcy.

Pos. Stroński zgłosił wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego vice-marszałka Cara.

Po tem oświadczeniu przewodniczący zarządził 10-minutowa przerwę, po której poseł Podoski (BB). m. in. świadczył, że prowizoryczne wyznaczenie referenta przez przewodniczącego było już nieraz praktykowane. Jako członek komisji regulaminowej zetknął się mówca z tą praktyką w ubiegłej kadencji, kiedy przewodniczącym jej był poseł Lieberman.

Wówczas stosowano ten tryb i nie wywołało to specjalnego sprzeciwu.

Przewodniczący, pos. Car zaproponował uzupełnienie porządku dziennego przez wniosek pos. Strońskiego.

Propozycję tę przyjęto, wicemarszałek Car zaś ustąpił przewodnictwo komisji pos. Paschalskiemu.

Wniosek nieufności dla p. Cara odrzucono.

Opozycja zgłosiła w związku z ustawą o pełnomocnictwach wnioski demonstracyjne, które w głosowaniu odrzucono, a na referenta ustawy o pełnomocnictwach wybrano posła Paschalskiego (BB).

Samorząd terytorjalny

w komisji konstytucyjnej Sejmu.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu komisja konstytucyjna Sejmu wysłuchała referatu pos. Ducha (B.B.) o samorządzie terytorjalnym. W konkluzji referent wysunął tezy następujące: Województwa, powiaty i gminy będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Jednostki samorządowe posiadają osobowość publiczno-prawną i władne są wydawać w zakresie określonym ustawami państwowemi, normy ogólne w formie rozporządzeń i statutów, oraz normy indywidualne w formie zarządzeń i orzeczeń. Ustawy państwowe mogą ponadto przekazać jednostkom samorządu wojewódzkiego, prawo wydawania ustaw z zakresu administracji miejscowej, a zwłaszcza z zakresu gospodarstwa, higjeny, kultury i opieki społecznej. Ustawy, uchwalone przez samorząd podlegać będą sankcji Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawy te mogą być uchylone i zmieniane przez ustawy państwowe.

Prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysługuje z reguły obieralnym. Ustawa może przewidzieć udział w tych radach pewnej liczby członków, nie pochodzących z wyboru, która nie może jednak przekroczyć jednej trzeciej ogólnej liczby członków.

Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów, utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez rady, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych pod przewodnictwem wojewody lub starosty.

Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje państwo przez organa administracji ogólnej. Rada Ministrów jednak może nadzór nad działalnością samorządu gminnego i powiatowego przekazać w drodze rozporządzenia jednostkom samorządu wyższego stopnia.

Personel urzędniczy administracji samorządowej wszystkich stopni samorządu terytorjalnego, może być w całości lub w części przejęty na etat urzędników państwowych, lub też przez urzędników państwowych zastąpiony w trybie, przepisanym ustawą.

Ś. † P.

Władysław Opieliński

PORUCZNIK 27 P. P.

zmarł w dn. 10 marca 1932 r., przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul Aleja Wolności Nr 23 do kościoła garnizonowego, a następnie na cmentarz na Kulach nastąpi w dniu 12 marca b.r o godzinie 15-tej

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w dniu 14 b. m o godzinie 10-ej w kościele garnizonowym.

O powyższem zawiadamia

KORPUS OFICERSKI 27 P. P.

Pogrzeb wielkiego kapłana-patrjoty.

Wspaniała manifestacja żałobna.

WILNO. Od wczesnego ranka plac przed bazyliką archikatedralną zalały nieprzejrzane tłumy publiczności delegacyj ze sztandarami, przybyłe, aby oddać ostatni hołd zmarłemu ś. p. J. E. ks. biskupowi Bandurskiemu. Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godz. 10-ej.

Kilka minut po 10-ej na placu zjawił się P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premjera Prystora, prezesa W. Sławka, członków rządu, przedstawicieli Izb ustawodawczych, władz. Na powitanie Głowy Państwa rozległy się tony hymnu narodowego.

W imieniu rządu zabrał głos minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz, który nakreślił sylwetkę świetlanej postaci Zmarłego. On w czasach niewoli jeszcze przewidział, że wskrzeszenie Polski może być wynikiem tylko czynu orężnego. On przewidział i odczuł dziejową rolę wielkiego człowieka, który miał się stać Wodzem i Wskrzesicielem naszej Ojczyzny. Stał się kapłanem-żołnierzem, którego pamięta i brać legjonowa i później żołnierze niepodległej Rzeczypospolitej. Był wszędzie, gdzie lała się krew żołnierza polskiego, był mu przewodnikiem, przyjacielem, ojcem duchownym.

P. minister zakończył swe przemówienie oświadczeniem, iż duch Zmarłego żyć będzie wśród nas a ideały jego przekażemy następnym pokoleniom.

Następnie w płomiennych i serdecznych słowach żegnał zmarłego w imieniu m. Wilna i społeczeństwa prezydent p. Folejewski.

Po przemówieniach obecni na placu przeszli do bazyliki gdzie metropolita wileński ks. arcybisbup Jałbrzykowski w asyście księży biskupów i licznego duchowieństwa odprawił pontyfikalną mszę żałobną.

Po mszy św. nastąpiło złożenie zwłok ks. biskupa do krypty pod kaplicą św. Piotra i Pawła.

W tej chwili artylerja oddała przepisową ilość strzałów przewidzianą dla zmarłych generałów.

WILNO. Na ręce metropolity wileńskiego arcybiskupa Jałbrzykowkiego nadeszła za pośrednictwem nuncjatury warszawskiej podpisana przez kardynała Pacelli'ego następująca depesza z Watykanu:

„Ojciec Święty boleśnie odczuł wiadomość o śmierci ks. biskupa Bandurskiego Błaga Boga o wieczne odpocznienie dla duszy Zmarłego i upoważnia Waszą Ekscelencję wyrazić rodzinie Zmarłego kondolencję".

PRZED ZMIANĄ GABINETU?

Możliwość przesunięć na poszczególnych stanowiskach w rządzie.

WARSZAWA. Od dłuższego czasu będąca tematem wielu pogłosek rekonstrukcja gabinetu zdaje się obecnie nie ulegać wątpliwości i spodziewać się jej należy w połowie przyszłego miesiąca.

Pogłoski o ewentualnem przechyleniu steru rządów w kierunku bardziej kompromisowym nie znajdują potwierdzenia w realnych faktach ani w rozmowach czynników decydujących.

Następcą premjera Prystora ma być albo min. Pieracki, albo prez. Sławek, wobec czego bardziej zasadniczych zmian w kierunku i taktyce rządu nie należy się spodziewać.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości sprawa dymisji min. Pracy i Opieki Społecznej, gen. Hubickiego i min. Przemysłu i Handlu, gen. Zarzyckiego.

Mówi się uporczywie o ewentualnem powołaniu min. Matuszewskiego na stanowisko wice-premjera do spraw gospodarczych. Gdyby tak miało być w rzeczywistości — było by to posunięcie, które życie gospodarcze przyjęłoby z zadowoleniem, bowiem min. Matuszewski dał się poznać jako polityk trzeźwy, realnie oceniający sytuację gospodarczą i energicznie zabierający się do walki z trudnościami. Energji, trzeźwej oceny sytuacji i konsekwencji w postępowaniu należałoby sobie życzyć w odniesienin do przyszłych ministrów przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Są to dziś może najważniejsze resorty. Minister przemysłu i handlu musiałby znaleźć w sobie dość energji do walki z kartelami i cenami kartelowemi, minister zaś rolnictwa musiałby bliżej wniknąć w tragiczną sytuację naszego rolnictwa i znaleźć sposoby realnego i istotnego przyjścia mu z pomocą, czego dotąd nie może ono doczekać się.

W końcu należy zanotować fakt istnienia projektów likwidacji Min. Reform Rolnych i Min. Robót Publicznych, co byłoby dowodem, że w rządzie biorą górę nastroje kryzysowe.

Pogłoska o likwidacji Min. Pracy i Opieki Społecznej zdaje się nie mieć głębszych podstaw.

—

Na sobotę rano wyznaczone zostało posiedzenie plenarne klubu parlamentarnego BBWR. Porządek obrad narazie nie został jeszcze posłom zakomunikowany.

Góral chciał otruć Witosa.

Wielka sensacja w Warszawie i Krakowie.

WARSZAWA. Duże wrażenie w Warszawie i Krakowie wywołała tajemnicza afera dookoła osoby Wincentego Witosa, na którego życie miano planować zamach. Szczegóły afery są następujące:

Przed kilku dniami redaktor naczelny pisma ludowego w Warszawie „Gospodarz Polski" poseł Feliks Gwiżdż otrzymał od jednego z górali wsi Spytkowice na Podhalu tajemniczy list, w którym piszący ofiaruje się zgładzić prez. Wincentego Witosa flaszką zatrutego miodu, motywując swój czyn ten tem, że lepiej, żeby jeden zginął, niżeli miałby doprowadzić do klęski ogólnej, przyczem dodał, że sposób przyrządzenia trucizny i zamach wykona on sam i nie chce za to pieniędzy.

List ten odesłał poseł Gwiżdż naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa w Krakowie p. Rogowskiemu, który natychmiast wszczął dochodzenia.

Przedewszystkiem nacz. Rogowski, korzystając z pobytu Witosa w Krakowie, poinformował go osobiście o treści listu, oraz o zamiarze wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko autorowi listu.

Równocześnie przestrzegał Witosa przed wspomnianym osobnikiem i przed przyjmowaniem podejrzanych podarunków.

Witos podziękował nacz. Rogowskiemu i oświadczył, że w razie potrzeby przyłączy się do postępowania karnego. Sprawę skierowano do prokuratury, która przeciw autorowi listu wdrożyła dochodzenia.

Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Zwycięstwo Polski nad Niemcami

na Konferencji Rozbrojeniowej.

GENEWA. Wczoraj zebrała się po raz pierwszy komisja wydatków wojskowych. Na wniosek kierownika grupy polskiej, min. Modzelewskiego, postanowiono upoważnić prezydjum komisji do przedstawienia szczegółowego programu prac w ramach rapor tu eksportów budżetowych, sporządzonego w r. 1931. Wniosek min. Modzelewskiego zyskał poparcie większości delegacyj, ale napotkał na sprzeciw delegacji niemieckiej. Min. Modzelewski, który przemawiał na komi sji czterokrotnie, przeciwstawił się tezie niemieckiej, wysuwając zasadniczą tezę polską, w myśl której jednym z najbardziej celowych sposobów ogra niczenia zbrojeń jest ograniczenie wy datków budżetowych. Komisja przyjęła stanowisko min. Modzelewskiego.

Prześladowanie Polaków w Prusach.

Hakatyści zakazali nabożeństw polskich.

KRÓLEWIEC. Ludność polska w Prusach wschodnich jest do głębi poruszona nowem zarządzeniem kurji biskupiej w Fromborku, które godzi w jej prawa.

Zarządzenie to znosi polskie nabożeństwa w kościele w Sztumie, który jest jednym z powiatów najliczniej zamieszkałych przez ludność polską. Większość parafjan sztumskich jest narodowości polskiej. Podanie, wniesione przez parafjan do biskupa w Fromborku z prośbą o przywrócenie nabożeństw polskich, zostało im zwrócone bez rozpatrzenia, ponieważ było zredagowane w języku polskim.

Należy zauważyć, że dotychczas ludność polska korespondowała z kapitułą w Fromborku zwykle w języku polskim i że język polski jest dobrze znany zarówno samemu biskupowi Warmińskiemu jak i innym duchownym w Fromborku.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prof. Jan Lauber, przybyły z Wiednia, objął katedrę okulistyczną na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pod jego kierownictwem dokonano przebudowy i urządzenia kliniki okulistycznej w szpitalu Dz. Jezus.

— Podczas rozsadzania skał, w miejscowości Iglava na Morawach, większy blok ściany przedwcześnie oderwał się, przytłaczając grupę robotników. Trzej ponieśli śmierć na miej scu, czwarty dotkliwe obrażenia.

— Pod Tokjo pociąg podmiejski wpadł na tłum: 6 osób zabitych, 20 ranionych.

Koniec wojny chińsko-japońskiej?

Morderstwa polityczne w Japonji. Japonja nie chce paktu z Sowietami

PARYŻ. — Głównodowodzący wojskami japońskiemi w Szanghaju, gen. Schirokawa, udzielił specjalnemu korespondentowi „Petit Parisien" wywiadu, w którym stwierdził, że wojna chińsko-japońska powinna być uważana za zakończoną. Głos mają obecnie dyplomaci. Na froncie panuje zupełny spokój i tylko w niektórych punktach odbywają się utarczki patroli. Pozycje obu stron walczących są oddalone od siebie o kilkanaście kilometrów w niektórych miejscach, zaś w innych są tak zbliżone, że żołnierze mogą się wzajemnie obrzucać kamieniami. Gen. Schirokawa chwalił wzorową postawę i waleczność 19-ej armji chińskiej, którą nazwał najlepszą armją w całych Chinach. Pozycje urządzone przez Chińczyków, odpowiadają ostatnim wymogom techniki. Następnie generał oświadczył, że nie wierzy w możliwość wznowienia ofensywy przez Chińczyków. O wiele bardziej prawdopodobny jest wybuch wojny domowej, w której Japończycy ograniczą się do roli zwykłych widzów.

Tajemniczy „Związek śmierci."

LONDYN. — „Times" zamieszcza rewelacyjne doniesienie swego korespondenta z Tokio o podłożu ostatnich morderstw politycznych w Japonji. Korespondent twierdzi, że władze japońskie wpadły na trop rozgałęzionej tajnej organizacji politycznej, która nosi nazwę „Związek śmierci". Zabójcy b. ministra skarbu Inuye i barona Takumy należą obaj do tej organizacji, która składa się z niedoświadczonych młodych ludzi do dokonywania zamachów politycznych rzekomo w imię religji i patrjotyzmu. Podobno jeden z członków stowarzyszenia Kurosawa, udzielił policji wiadomości, które umożliwiły wykrycie organizacji. „Związek śmierci" miał być zorganizowany przez brata pewnego duchownego bud dyjskiego i jednego lotnika, którzy poznali się na konferencji londyńskiej i po stwierdzeniu wspólności poglądów, założyli związek. Lotnik ten zginął w walkach pod Szanghajem. W 4 dni później jeden z członków organizacji zamordował b. ministra finansów Inuye, a w miesiąc potem zginął z rąk tej samej organizacji baron Takuma Dan. Aresztowano 2 polityków, stojących pod zarzutem sprzyjania związkowi śmierci.

Japonji wystarczy pakt Kelloga

TOKIO. — Urzędowe koła japońskie w dalszym ciągu stoją na stanowisku, iż zawarcie sowiecko-japońskie go paktu nieagresji jest zbyteczne. Ostatnie wystąpienia prasy sowieckiej która czyniła Japonji zarzuty z powodu odrzucenia propozycji sowieckiej w sprawie zawarcia paktu nieagresji, nie wywołały w kołach politycznych prawie żadnego wrażenia. Koła japońskie twierdzą, iż stosunki polityczne między Sowietami i Japonją nie pozostawiają nic do życzenia, stosunki pokojowe między dwoma państwami są zagwarantowane przez pakt Kelloga, niema wobec tego żadnej potrzeby zawierania paktu o nieagresji.

Czyżby nowa wojna?

GENEWA. — Na żądanie delegata chińskiego Yena, sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza telegram wicepremjera chińskiego Soonga, który, powołując się na wywiad, udzielony przez generała japońskiego Szirokawa, oświadcza, że jest oczywistem, iż Japonja przygotowuje nowe wyprawy wojskowe. W inkryminowanym wywiadzie generał japoński miał oświadczyć, że istnieje niebezpieczeństwo nie pokojów w okolicach Pekinu i Tien Tsinu i że Japonja musi być gotowa do obrony obywateli i mienia japońskiego w tej strefie. Rząd chiński widzi w tej zapowiedzi zakrojone na wielką skalę operacje wojskowe Japonji w północnych Chinach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 12 marca. Grzegorza Wiel.
Wschód słońca: g. 5.58 Zachód 17.35

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks biskupa Bandurskiego. Wczoraj o godz. 9 w Bazylice Jasnogórskiej na Wielkim kościele odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. biskupa Bandurskiego. Nabożeństwo celebrował w szatach pontyfikalnych ks. biskup dr. Teodor Kubina przy licznej asyście duchowieństwa.

W środku kościoła wzniesiony został katafalik przybrany bogato zielenią i rzęsicie oświetlony. Na nabożeństwie obecni byli liczni przedstawiciele wojska z przybyłym do Częstochowy na inspekcję gen. Rydzem-Śmigłym i gen. Dąbkowskim na czele, przedstawiciele władz ze starostą p. inżynierem Kuehnem i p. kom. Mazurem oraz delegacje różnych stowarzyszeń, młodzieży szkolnej i liczne tłumy wiernych. Chór jasnogórski wykonał kilka pieśni, poczem kilka wzniosłych utworów wykonała świetnie orkiestra 27 p. p. Przy katafalku pełniła straż warta wojskowa.

Inspekcja garnizonu częstochowskiego. Inspektor armji. gen. Rydz-Śmigły bawi obecnie w Częstochowie, przeprowadzając inspekcję miejscowego garnizonu.

Nowe autobusy miejskie. Jak się dowiadujemy, z udziałem p. kom Mazura odbyła się w Warszawie w dyrekcji firmy „Citroen" konferencja w sprawie wydzierżawienia Miejskiej Komunikacji Autobusowej, poczem umowa została wysłana do głównej dyrekcji w Paryżu. Już w najbliższym czasie ukażą się na mieście nowe auto busy, odpowiadające wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Długość wozu wynosić będzie 6 mtr., rozstaw. osi 4 mtr. 20 ctm. Drzwi będą umieszczo ne w autobusie nie jak dotąd z boku, lecz z tyłu.

Ogółem będzie kursować w Czę-

ARTUR MILLS. **Przedruk wzbroniony.**

APASZKA

POWIEŚĆ. 35)

(Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ledwie się dźwignął z fotelu, żeby się z nią przywitać.

— O ile się nie ruszam, jest mi dobrze — rzekł. — Ale najmniejsze poruszenie przyprawia mnie o tortury.

Meriel wyraziła wątpliwość, czy wobec tego będzie mógł zasiąść do obiadu z innymi gośćmi.

— Nie. Nie mogę się wyrzec pani urodzinowej uczty — rzekł Pont Le Bec, usiłując się wyprostować, ale ta próba galanterji przyprawiła go o nowy atak bólu.

— Może pan zje obiad w swoim pokoju? Może potem zrobi się panu lepiej?

— Może pani ma rację. Ale nie — Pont Le Bec potrząsnął głową.—Przecież dziś będzie na stole wazon Minga, a ja specjalnie się na to cieszyłem.

— Poproszę męża, żeby go panu teraz pokazał. Czy mógłby pan przejść do jego gabinetu? On nie chciałby pokazywać tego wszystkim. Chce, żeby goście mieli niespodziankę.

Pont Le Bec zaprotestował grzecznie, że nie chciałby robić kłopotu, ale wkońcu się zgodził. Meriel od ubiegłego wieczora nie rozmawiała z mężem. Tyle tylko, że zamienili ze sobą kilka formalnych uwag, odnoszących się do gości. Wiedziała, że nie byłby zadowolony, gdyby go poprosiła o pokazanie wazonu Dukayne'owi w obecności gości, bo wtedy wszyscy chcieliby zobaczyć, a zaczepienie go w cztery oczy wymagało odwagi, zwłaszcza, że chodziło o poproszenie go o grzeczność. Ale musiała się zdobyć na tę odwagę ze względu na gościa. Henryk przechodził właśnie przez hall. Pobiegła za nim i zatrzymała go jeszcze przed drzwiami jadalni.

— Dukayne będzie jadł obiad w swoim pokoju. Może potem zejdzie, ale chwilowo czuje się tak źle, że nie mógłby zasiąść do stołu. Jest bardzo zmartwiony, bo chciałby zobaczyć wazon Minga i nie będzie mógł. Powiedziałam mu, że może mu go pokażesz oddzielnie.

Henryk zawahał się. Za parę godzin zamierzał rozprawić się z żoną. Lepiej więc było nie drażnić jej przed czasem, boby powiedziała, że to on szuka zaczepki.

— Dobrze. Niech przyjdzie do gabinetu. Narazie nie mów mu nic. Najprzód otworzę drzwi skarbca i potem go poproszę.

Meriel powróciła do Pont Le Bec'a.

— Wszystko dobrze. Zgodził się. Poszedł na górę otworzyć skarbiec. Zaraz pana poprosi.

A więc do skarbca wchodzi się z pokoju na górze! Chociaż naturalnie nie miało to znaczenia. Nie zamierzał się włamywać. Myśl, że ma zobaczyć cenny wazon, przejęła go drżeniem. Możeby tak skorzystać z okazji! Ale nie. Lepiej nie ryzykować. Plan był ułożony i głupio by było psuć go przedwczesnem posunięciem. Z drzwi wyszedł Henryk.

— Przykro mi, że pan nie może zasiąść z nami do obiadu.

Pont Le Bec poruszył się z trudem na fotelu.

— I mnie szalenie przykro.

— Żona mówiła mi, że pan chciałby zobaczyć wazon Minga. Czy zdoła pan dojść do mego gabinetu?

Pon Le Bec zaczął wstawać, a Henryk szepnął mu do ucha:

— Nie chciałbym, żeby się inni dowiedzieli. Pan rozumie.

Pont Le Bec skinął głową.

Weszli do gabinetu. Drzwi skarbca były otwarte. Henryk zabezpieczył je stalowym klinem i poszedł otworzyć kasę. Pont Le Bec nie spuszczał z niego oczu i kiedy zobaczył cenny wazon na wyłożonej jedwabiem cedrowej szkatułce, o mało nie uległ pokusie ogłuszenia „buržuja" i porwania łupu bez dalszych ceregieli. Ale Henryk był silnym mężczyzną i walka mogła zakończyć się niefortunnie. A nawet gdyby się zamach udał, to potem pozostawało jeszcze wydostać się z domu rojącego się od gości.

Henryk nie pozwolił mu wziąć w rękę kruchego skarbu.

— Od czasu, jak jest w mojem posiadaniu, nikt go nie miał w ręku rzekł. Tak łatwo o wypadek. Wieczorem sam go postawię na stole i sam zabiorę zpowrotem. Może się to panu wydaje śmiesznem, ale ten wazon to nie to co brylant, który może upaść na podłogę i nie stłucze się. I co więcej, nie jest ubezpieczony. Najlepszą formą ubezpieczenia jest mój skarbiec. Piękna rzecz, co?

Pont Le Bec przyglądał się cennej porcelanie z głębokim podziwem, myśląc:

— Ktoby to pomyślał, że znajdzie się amator, który za tę skorupę ofiaruje sto tysięcy funtów?

Zmierzył uważnie okiem wymiary wazonu, które okazały się zgodne z opisem Henriksa. Był to ważny szczegół, gdyż w tego rodzaju przedsięwzięciach nie można pomijać niczego, nawet drobnostek. Wkońcu podziękował serdecznie gospodarzowi za uprzejmość i powiedział, że pójdzie do swego pokoju.

— Może, jeżeli trochę poleżę, będę mógł zejść nadół.

— Mam nadzieję. Czy panu czego nie potrzeba?

— Dziękuję, mam wszystko.

Henryk złożył wazon do szkatułki. Pont Le Bec pomyślał że taka skrzyneczka byłaby ogromnie przydatna w ucieczce ze skarbem, ale naturalnie nie było co o niej myśleć. (D.c.n.)

stochowie 8 autobusów, dwa zaś będą stały w remizie, tworząc rezerwę. Stare autobusy zostaną częściowo sprzedane po cenie ustalonej przez specjalną komisję szacunkową, częściowo zaś będą używane do wywożenia nieczystości i innych robót.

Związek Podoficerów Rezerwy na bezrobotnych. Związek Podoficerów Rezerwy z przyczyn niezależnych, nie mogąc wysłać delegata na pogrzeb zasłużonego w odbudowie naszej niepodległości wielkiego patrjoty, ś. p. ks. biskupa Bandurskiego, Członka Honorowego Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy, a chcąc według możności uczcić Jego świetlaną pamięć, złożył w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu częstochowskiego zł. 25, na rzecz Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia.

Z Koła Pań przy Kom. Bud. Cyw. Szk O. P. G. Przypominamy paniom członkiniom, że dziś w piątek 11 marca o godz. 20 w sali sejmiku ul. Kilińskiego 3 (wejście od ul. Racławickiej) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członkiń Koła Pań. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Koncert na dzieci gruźlicze. W niedzielę, 13 b. m., o godz. 18-tej, w sali Straży Ogniowej odbędzie się koncert na rzecz dzieci chorych na gruźlicę. W koncercie wezmą udział p. Bursik (skrzypce), p. Jałowiecki (akompanjament), chór „Pochodnia" pod kierunkiem p. Leszczyńskiego, orkiestra gimn. państw. im. H. Sienkiewicza pod kierunkiem p. prof. Mąkoszy, oraz chór szkolny pod kierunkiem p. Zawadzkiego. Bilety od 50 gr. do 1.50 zł. Nie wątpimy, że publiczność poprze koncert tembardziej, że jest urządzony na cel tak piękny.

Koncerty uczniów gimnazjum Sienkiewicza. Dziś w sobotę 12 marca, o godz. 19.30 i w niedzielę, 13 marca o godz. 12 w południe odbędą się staraniem samopomocy uczniowskiej przy I-szem gimn. państw im. H. Sienkiewicza w sali tegoż gimnazjum dwa koncerty pod dyrekcją prof. Edwarda Mąkoszy.

Na bogaty program koncertów złożą się: doborowe chóry — męski i mieszany, orkiestra symfoniczna, która odegra szereg pięknych utworów, oraz występy solistów.

Chór odśpiewa między innemi piękną mieszankę pieśni legjonowych w układzie prof. Edwarda Mąkoszy.

Całkowity dochód przeznacza się na pomoc dla biednych uczniów.

Niewątpliwie koncerty te, ze względu na wysoki poziom artystyczny, jak również i cel, na jaki dochód się przeznacza — cieszyć się będą dużem powodzeniem.

Wielki koncert symfoniczny i recital skrzypcowy. Jak już dwukrotnie donosiiismy, w poniedziałek 14 b. m., o godzinie 19.30, w sali Straży Ogniowej odbędzie się wielki koncert symfoniczny o programie muzyki w formie wielkiej, cyklicznej, w połączeniu z recitalem skrzypcowym. Kilka symfonij i uwertur odegra orkiestra 74 p.p. z Lublińca pod batutą por. Grzewińskiego, koncert skrzypcowy z akompanjamentem orkiestry odegra p. Tadeusz Wawrzynowicz, syn dyrektora szkoły muzycznej, prof. L. Wawrzynowicza. Należy spodziewać się, że liczne rzesze miłośników muzyki przybędą w poniedziałek do sali Straży, tembardziej, że cel jest filantropijny. Przedsprzedaż biletów w „Renomie" (N. M. P. 11).

Jednodniowy spis inwentarza przeprowadzony został w biurach magistratu. Podobny spis przeprowadza się obecnie we wszystkich instytucjach miejskich, jak: przedszkola, szkoły, szpitale, przytułki i t. d. Inwentarz miejski zostanie następnie wyceniony i włączony do całości majątku miejskiego.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Miejski m. Częstochowy w myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. U.R.P. Nr. 51, poz. 522), podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że:

preliminarz budżetowy gminy m. Częstochowy na rok 1932-33 wyłożony został do przeglądu zainteresowanych na przeciąg jednego tygodnia t. j. 7 dni od dnia 12 do 18 marca 1932 r. włącznie.

Zainteresowanymi w rozumieniu ustawy są płatnicy danin komunalnych. Preliminarz przeglądać można w Biurze Centralnej Buchalterji—Ratusz (pokój nr. 9) w godzinach od 9 do 13.

Brak znaczków pocztowych w kioskach. Od pewnego czasu niektóre kioski inwalidzkie nie sprzedają znaczków pocztowych, co wywołuje zrozumiałe zdziwienie wśród zainteresowanych. Należy jednak wyjaśnić, że poczta udzielała dotąd sprzedawcom znaczków 2 procent, t. j. od znaczków sprzedanych np. za 10 zł., inwalida miał 20 groszy, jednakże, od Nowego Roku „dochód" od znaczków obniżono postanowieniem min. poczt i telegrafów na jeden proc. Inwalidzi, nabywając hurtowo znaczki pocztowe, muszą ponosić niemało trudów, zdarza się bowiem często, że w głównym urzędzie pocztowym niema wszystkich rodzajów znaczków, po które trzeba się udawać np. na Częstochówkę, co naraża nabywcę na straty pieniężne i czasu. Nic więc dziwnego, że wobec takich warunków nie spotykamy znaczków pocztowych w niektórych kioskach.

Walne zebranie Związku Inwalidów W dniu 6 marca w sali Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. Pol. pod przewodnictwem p. St. Woynar-Byczyńskiego przy udziale około 200 osób.

Na zebranie przybył delegat Wydziału Wykonawczego Związku p. Chmielewski z Poznania oraz prezes Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach dr. Marjan Jaskólski.

Przybyli przedstawiciele władz związkowych poinformowali zebranych odnośnie do kroków, poczynionych przez Wydział Wykonawczy w sprawie projektu obniżki rent, poczem przyjęto tekst rezolucji do władz, zawierającej szereg aktualnych postulatów.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył prezes Antoni Kurkowski oraz skarbnik p. T. Slipczuk.

Ustępującemu Zarządowi jednogłośnie udzielono absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. mgr. Antoni Kurkowski, Stanisław Adamus, Wieczorek, Slipczuk, Sojecki i Sypuła, oraz komisję rewizyjną, Sąd koleżeński i delegatów na walne zjazdy.

Na zakończenie zebrani Inwalidzi uchwalili wysłać depesze z wyrazami hołdu i czci do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka J. Piłsudskiego, poczem po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, zebranie zakończono.

Boy-Żeleński w Częstochowie. Napewno było zasługą T-wa Przyjaciół Francji, a zyskiem kulturalnym miasta zaproszenie Boya-Żeleńskiego i jego odczyt o Villon'ie, starofrancuskim poecie z połowy XV w.

Kto zna Boya, jako krytyka i znawcę, tłumacza i komentatora literatury francuskiej (a kto go nie zna?) ten wiedział naprzód, że odczyt będzie zdarzeniem i nie zawiódł się. Z przedziwną lekkością, jemu tylko właściwą, w słowach wnikliwych i szczerych, z ozdobą wymowy gładkiej, gdzie zdanie goniło zdanie, prosto i bez patosu, a równo i mało przeniknęły dzieje pierwszego egotycznego poety, mistrza wśród czeladzi, zawczesnie urodzonego żaka, miłośnika i obwiesia, co cudem boskim wymykał się katowi, a w lochu więziennym, odsiadując za włamanie, znajdował dość siły i polotu, aby tworzyć rymy do przyjaciółek swych i przyjaciół. To już wina czy zasługa epoki, gdzie najczystszy talent notowały zarówno często kroniki literackie, jak i annale więzienne. Ale jakże wielki pomysłem genjusz rasy, która w bezpośredniem życiu rodziła talenty, co prosto i bez obłudy, wszechstronnie i po ludzku gromadziły wartości, na których cała Europa później budowała swe życie kulturalne.

Recz była ilustrowana recytacjami z Villona przez Żeleńskiego syna, artystę teatru „Atenemum", w ślicznym staropolskim języku, w przekładzie Boya-ojca.

Czar osobisty Boya udziela się wyraźnie słuchaczom, a wdzięk, z jakim podaje ryzykowne nawet dygresje, sprawia, że nie rażą, są tylko ilustracją figlarną, nie treścią.

Zainteresowanie Boyem wiąże się napewno także z jego działalnością społeczną i reformatorską. Ale to już są inne sprawy.

O powodzeniu odczytu niema co pisać. Biletów brakło 4 dni przedtem.

g. m. k.

Z Klubu Lingwistycznego. Zarząd Klubu Lingwistycznego, idąc po linji swoich celów, organizuje wykłady języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego dla początkujących. Opłata miesięczna dla członków zł. 5, dla niecżłonków 7.50 zł. Dla młodzieży szkolnej utworzone będą specjalne grupy. Informacje w sekretarjacie Klubu (Aleja Kościuszki 16) we wtorki, środy i czwartki od godziny 20.30 do 22 giej.

Tamże przyjmuje się w dalszym ciągu zapisy na kurs języka esperanta.

Zebranie organizacyjne osób, interesujących się sekcją hebrajską, odbędzie się w poniedziałek, 14 b. m., o godz. 20-tej.

Klub ma zamiar także utworzyć sekcję polonistyczną pod kier. p. prof. Sacka.

W piątek, 11 b.m., o godz. 21-szej odbędzie się herbatka klubowa, urozmaicona atrakcjami, w nowym, o wiele większym i wyremontowanym lokalu. Zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Wejście bezpłatne.

Zmartwienia „elektryczne". Podobno z racji strajku abonentów elektrowni, przez co prąd na linji jest zupełnie zbędny, elektrownia ma zamiar przerabiać transformatory, mieszczące się w różnych punktach miasta na jednopokojowe mieszkania.

Mieszkania te zajmować będą podobno przeważnie zredukowani urzędnicy i zbankrutowani kupcy, których los w nagrodę za ich kiepski stan materjalny pozostawił dotąd w cichym żywocie kawalerskim.

Mieszkanie takiego „transformatora" będzie zupełnie zabezpieczone przed wizytami i napaściami przeróżnych wierzycieli, bowiem chciałbym zobaczyć takiego śmiałka, który ośmieliłby się ująć za klamkę drzwi, na których widnieje napis, przystrojony ozdobnie trupią główką, „Baczność! Wysokie napięcie! Nie dotykać!..."

Kto wygrał na loterji? Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia, 5-tej klasy 24-tej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20 000 na nr. 134539.

Zł. 5,000 na n-ry: 13410 17437 78724 111678.

Zł. 3,000 na n-ry: 2413 4112 12563 24916 30004 49038 64223 90401 97739 129962 154215.

Zł. 2,000 na n-ry: 85 18983 32366 35886 50123 53358 56621 61209 61942 62841 64428 83293 84977 85979 93013 101650 113167 126805 135135 141174 148652 153959 154921.

Zł. 1,000 na n-ry: 5981 9394 11506 13103 22092 24677 24683 36940 52687 52973 53792 55763 59195 59448 60343 65745 66421 68119 71344 72912 84504 88127 97964 102812 104719 105730 107049 107989 116531 116748 122316 132270 132745 138019 139408 151712 151835 159259 159299.

Atak delirium tremens w pociągu. W tych dniach w pociągu osobowym na linji Warszawa Kraków rozegrał się ciekawy wypadek. Jeden z podróżnych przystojny 40-letni mężczyzna, dostał nagle delirium tremens, t. zw. szału alkoholicznego. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala Panny Marji. Atak był tak groźny, że piana szła z ust chorego i trzeba było go z całych sił trzymać. Najbardziej świadczy o tem jak bardzo go pożerała rządza alkoholu, fakt, że schwycił on szklankę popiołu z pieca z zamiarem wypicia, jako wódkę. Jedynie dzięki zabiegom i troskliwej opiece lekarzy, już po czterech dniach chory przyszedł do siebie i ruszył w dalszą podróż.

Turniej walk zapaśniczych. W sobotę 12 i niedzielę 13 b. m. o godz. 18.30 odbędą się w sali „Ogniska Niepodległości" końcowe walki francuskie o mistrzostwo „Brygady". W sobotę walczą Kaczmarzyk — Samulewicz, Kulczyński — Cieślik St., Morton — Duda, Wachturow — Siwczyński, Starczewski — Gładysz i Cieślik P. — Cyklop.

W niedzielę prowadzone będą wszystkie walki do rezultatu. Walczą: Morton — Wachturow, Kaczmarzyk Jan — Starczewski, Kulczyński — Samulewicz, Cieślik St. — Siwczyński, Duda — Cieślik P. i Gładysz — Cyklop.

Szajka zawodowych złodziei w potrzasku. Tutejszy wydział śledczy dokonał szeregu aresztowań wśród zawodowych złodziei, likwidując szajkę włamywaczy, zagrażających od dłuższego czasu mieniu obywateli. M. in. aresztowano niejakiego Stefana Bebłota (Fabryczna 22) i Stanisława Maja (Kaczorowska 25), którzy wraz z Henrykiem Warwasińskim, Edwardem Bednarkiem i Bronisławem Opałą (Złota 10) dokonali zuchwałego włamania do mieszkania p. Judety Faski (Piłsudskiego 31), gdzie skradli większą ilość różnej garderoby i bielizny oraz biżuterję, wartości około 1 tys. złotych. Biżuterję od złodziei odebrano.

Zatrzymano również niejaką Antoninę Kluźniak (Złota 10) paserkę, która skradzione rzeczy miała sprzedać różnym osobom. Większą część bielizny i garderoby odebrano od paserki i zwrócono poszkodowanej. Ta sama szajka wraz z niejakim Zygmuntem Knapem (Narutowicza 24) dokonała całego szeregu kradzieży we wsi Mirów, Gorszczyk i Srocka, gm. Rędziny. Opała, Knap i Babłat, skradli w ostatnich dniach we wsi Jaskrów jałówkę, którą zabili w mieszkaniu Knapa, a mięsem podzielili się. Złodzieje siedzą w więzieniu. Grożą im ciężkie kary.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Przystajni.

Onegdaj w sali szkolnej w Przystajni odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Gminnego Nies. Pom. Bezrobotnym, do którego weszli p.p.: wójt Bala, sekretarz Sciebóra, kier. Grabałowski, Rogaliński, Jabłonka, Sendela i Olczyk. Celem zebrania od gospodarzy żyta i ziemniaków powołano komisje zbiórki w każdej wsi.

Na zebraniu Komitetu i Komisji Zbiórki zostanie ustalona lista bezrobotnych, którym będzie udzielana pomoc. Komitet rozporządza już pewną sumą. Należy żywić nadzieję, że prace nad zorganizowaniem pomocy bezrobotnym posuną się tak dalece, iż w krótkim czasie będą mogli korzystać najbardziej potrzebujący, których nie brak w naszej gminie.

Z KRAJU.

Komiwojażer b. komisarzem czerezwyczajki.

W Stołpcach, na dworcu kolejowym, aresztowano Adama Przewłockiego, rzekomego komiwojażera z Łodzi. Jedna z uchodźczyń, przybyła ostatnio z Rosji sowieckiej, oskarżyła go o zamordowanie jej syna i męża w Omsku, gdzie Przewłocki, według jej oświadczenia, był komisarzem czerezwyczajki i w latach 1920-22 rozstrzelał kilku Polaków za działalność przeciwkomunistyczną. Przewłockiego przekazano władzom sądowym.

350.000 wygrał szczęśliwy pracownik z prowincji.

We wtorek została zgłoszona do Banku Polskiego obligacja dolarówki Nr. 990.412, na którą padła najwyższa wygrana w ostatniem ciągnieniu, 40 tysięcy dolarów. Szczęśliwy zdobywca tej ogromnej fortuny zgłosił swoją do larówkę osobiście, bez pośrednictwa żadnego banku, jak to dotychczas było praktykowane. Zastrzegł on sobie jednak, najściślejszą tajemnicę co do swojej osoby.

Szczęśliwiec pochodzi z prowincjonalnego niewielkiego miasta i należy do inteligencji pracującej, przyczem jest bardzo ubogi. Dziś Bank Polski prześle posiadaczowi szczęśliwej dolarówki 350.000 zł.

„Wesele rabinackie“ 5.000 ludzi, 5 orkiestr.

Onegdaj w Serocku nad Narwią, odbyło się „wesele rabinackie“, w którem uczestniczyło około 5.000 chasydów, w tem 2.000 przybyłych z różnych innych miast.

Huczna ta uroczystość odbyła się z okazji zaślubin córki serockiego rabina, panny Hanele Morgensztern, z synem cadyka z Kołobieli p. Symche Zaszynem.

Na weselu byli obecni jako goście, przedstawiciele miejscowej policji, poczty, magistratu i prasy.

Przygrywało 5 orkiestr. Zabawa trwała do rana.

Majątek żebraka 25.000 zł. w chustce od nosa.

We wsi Mazuryszki pod Grodnem, zmarł w tych dniach 99 letni żebrak Wacław Rybaczkiewicz. Zmarły miał być pochowany kosztem bliższych sąsiadów, bowiem jedynem jego opiekunem był 65-letni syn Piotr, również żebrak.

Podczas krzątania się koło zwłok pod pierzyną zmarłego znaleziono znaczną ilość rubli złotych, zawiniętych w chustkę do nosa, oraz kilkadziesiąt sztuk banknotów dolarowych.

Ogółem pozostawiony majątek sięga 25.000 zł.

Wiadomość ta podziałała niezwykle gwałtownie na jedynego spadkobiercę Piotra Rybaczkiewicza, który dostał ataku sercowego, tak że musiano go umieścić w szpitalu, gdzie dogorywa.

Dwaj ofiarni żołnierze.

Sprowadzenie zwłok ś. p. J. Strassburgera i J. Litauera.

W tych dniach sprowadzone zostały z Rosji zwłoki ś.p. Józefa Strassburgera i Jana Litauera, żołnierzy I Korpusu Polskiego oraz członków Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej, zamordowanych 14 lat temu w Smoleńsku.

W zawierusze wojennej śmierć ich przeszła bez większego echa, tak jak cichą i skromną była cała ideowa działalność tych dwóch ofiarnych żołnierzy.

S. p. Józef Strassburger, urodzony w 1883 r., ukończył studja rolnicze i gospodarował w swym majątku na Kujawach. Wybuch wojny powołał go do służby w szeregach rosyjskich, skąd w 1917 roku przenosi się przy pierwszej okazji do I Korpusu Polskiego, gdzie pełni służbę w 11 pułku strzelców.

Znajduje szybko uznanie przez wybitnie ideowe pojmowanie swych obowiązków. Niedługo ma okazję dać temu wyraz.

W czasie przebijania się 3 ciej dywizji do rejonu I Korpusu, ś.p. Strassburger wyrusza na ochotnika wraz ze ś.p. Litauerem dla wysadzenia mostu pod Smoleńskiem. Tam został schwytany i po kilkutygodniowem więzieniu rozstrzelany dnia 8.3.1918 r.

S. p. Jan Litauer, urodzony w roku 1896, wywieziony zostaje przez Rosjan z Warszawy jako harcerz do Moskwy w 1915 r. Po zwolnieniu podejmuje studja prawne, biorąc jednocześnie żywy udział w życiu politycznospołecznem młodzieży akademickiej. W 1917 roku kończy uniwersytet i wstępuje do 9 pułku strzelców w I. Korpusie.

Jako kierownik Koła Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej na 3 cią dywizję, szybko organizuje szeroką akcję kulturalno-oświatową wśród szeregowych dywizji, wystawionych na rozkładowe wpływy bolszewickie. Schwytany wraz ze Strassburgerem przy wysadzeniu mostu, został dnia 8.3.1918 r. rozstrzelany w Smoleńsku.

Sensacyjna rozprawa w Kielcach.

Uczniowie gimnazjalni przed sądem.

Onegdaj w Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczęła się sensacyjna sprawa przeciwko uczniom gimnazjum im. Sniadeckich, którzy w ub. roku zorganizowali bandę i dokonywali włamań i kradzieży w szkołach kieleckich. Na ławie oskarżonych zasiedli obecnie wydaleni ze szkoły uczniowie: Stanisław Swięcki, lat 18; Zygmunt Matynia, lat 18 i Wiesław Krzakowski, lat 18.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym uczniom, że zorganizowali bandę w celu dokonywania włamań i kradzieży, i włamań tych dokonali do gimnazjum im. Sniadeckich, szkoły handlowej w Kielcach, gdzie skradli rozmaite przedmioty, chemikalja, aparat tlenowo-acetylenowy, maszynę do pisania „Remington“, którą następnie utopili w stawie.

Swięcki i Matynia do winy się przyznali, Krzakowski natomiast wypiera się zarzucanych mu przestępstw.

W toku przewodu sądowego wyjaśniono, że oskarżeni planowali włamanie do składu broni Tymickiego i hurtowni tytoniowej przy ulicy Bodzentyńskiej. W czasie dokonywania kradzieży oskarżeni uzbrojeni byli w rewolwer, który, jak twierdzą, nosili jedynie dla postrachu.

Rozprawa wzbudziła w Kielcach zrozumiałe zainteresowanie, oskarżeni bowiem są synami znanych tutaj obywateli.

Wyrok na uczniów gimnazjalnych.

Onegdaj zapadł w Kielcach wyrok w procesie uczniów gimnazjalnych. Stanisław Swięcki i Zygmunt Matynia skazani zostali po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, Krzakowskiego z powodu braku dowodów winy sąd uniewinnił.

Sąd wymierzył oskarżonym nadzwyczaj łagodną karę z powodu młodego ich wieku.

Trzech trucicieli.

Dziwne zajście w zagrodzie wiejskiej.

Nasz korespondent ze Swięcian donosi o tajemniczem zajściu w zaścianku Zdrowosieki.

Do domu zamożnego gospodarza Józefa Tomkiewicza, gdy znajdowała się tam tylko żona jego z dzieckiem, weszło trzech osobników, którzy, podając się za podróżnych, poprosili mleka. W jednej ze szklanek zmieszali mleko z jakimś płynem i namawiali by Tomkiewiczowa wypiła.

Kobieta, która zauważyła podejrzaną manipulację nieznajomych, stanowczo odmówiła, a wówczas oni obezwładnili ją, próbując przemocą wlać jej i dziecku do ust mleko, jak się później okazało, zatrute.

Tomkiewiczowa zaczęła krzyczeć, nieznajomi, bojąc się interwencji sąsiadów, zbiegli.

Do Zdrowosiek wyjechał ze Swięcian komendant policji powiatowej, aby kierować śledztwem w tej tajemniczej sprawie.

Lokaj skarży ks. Radziwiłłową.

Słuszna skarga niewinnie posądzonego.

W roku 1931 popełniono kradzież w pałacu ks. Izabelli Radziwiłłowej w Warszawie przy ulicy Pięknej Nr. 12. Skradzione zostały srebra rodzinne. Podejrzenie padło na lokaja Gajewskiego, który został aresztowany. Następnego dnia lokaja zwolniono sprawę zaś kradzieży umorzono z powodu nie odnalezienia złodzieja. Ks. Izabella Radziwiłłowa, opierając się na fakcie aresztowania Gajewskiego i zarzucając mu brak dozoru, zwolniła go bez zachowania ustawowego terminu dwóch tygodni o wypowiedzeniu pracy.

Gajewski, czując się tem pokrzywdzony, złożył skargę do sądu pracy. W toku rozprawy okazało się, że Gajewski pełni służbę od lat blisko 30 i w czasie wojny wywiózł wspomniane srebra z Rosji, chroniąc je przed grabieżą bolszewików. Z powodu konieczności powołania nowych świadków, sprawa została odroczona. Istnieją poważne możliwości, że sprawa zostanie załatwiona polubownie i Gajewski powróci do służby u Radziwiłłów.

ZE SWIATA.

Zwyrodnienie hitlerowców.

„Gazeta Gdańska“ podaje, że w czwartek, około godz. 5-ej po poł., przechodzącą przez Rynek Węglowy uczennicę gimnazjum polskiego w Gdańsku w rogatywce na głowie, uderzył brutalnie hitlerowiec, sprzedający zwykle w tem miejscu pisma hitlerowskie. Na zwróconą przez pewnego przechodnia uwagę na jego brutalne zachowanie się, hitlerowiec miał odpowiedzieć, że Polacy nie mają tu nic do szukania i trzeba się z nimi tak obchodzić, by się jaknajprędzej wyniesili.

Ludendorf przegrał z biskupem.

Skuteczna odprawa straszakowi wojennemu

(Koresp. wł. „Słowa Częstochowskiego“.)

Generał Ludendorf, były szef sztabu generalnego w czasie wojny światowej, jeden z najbliższych współpracowników Hindenburga i ówczesnego cesarza Wilhelma, a ostatnio podżegacz do nowej odwetowej, wszedł w zatarg z Kościołem katolickim, który postanowił zwalczyć za wszelką cenę. Podczas, gdy inni protestanci żyją w zgodzie z katolikami, Ludendorf ogłosił kilka jednodniówek i wydał sporo broszur, napadając w nich na katolicyzm, któremu w swem zacietrzewieniu zarzuca dzisiejsze nieszczęście Niemiec i nawołuje do walki z Kościołem katolickim.

Dotknięty tem do żywego biskup rzymsko-katolicki djecezji ratyskońskiej (Regensburg, Bawarja) wydał do wiernych list pasterski, ostrzegający wiernych przed Ludendorfem i jego żoną, która także podpisana była pod wyzywającemi odezwami. Butny Ludendorf zaskarżył biskupa, ks. dr. Buchbergera do sądu, żądając surowego ukarania i odszkodowania pieniężnego.

Kilka dni temu przed sądem okręgowym w Monachium odbyła się rozprawa i sąd, uważając, że Ludendorf szerzy nienawiść w piśmidłach, potępionych także przez kościół ewangelicki, skargę pyszałka wojennego oddalił, zasądzając na jego niekorzyść ponoszenie kosztów sądowych. Ludendorf, oburzony na sędziów, pośpiesznie opuścił gmach sądu, narażając się po drodze na drwiny licznej gawiedzi.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 12 marca

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Poranek szkolny ze Lwowa.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Kom. Gł. Zw: Straży Poż.
15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.10 Odczyt.
16.30 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt.
17.35 I audycja z cyklu.
18.05 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu“.
20.15 Koncert muzyki lekkiej.
21.55 Feljeton.
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99